

Maurice Pittet à Cracovie

Notre artiste s'envole pour Cracovie – à moins qu'il n'ait pris le train – où il expose à la Galerie Pryzmat du 5 au 31 mai 1978.

Quelles sont ses toiles ? Elles sont nombre d'entr'elles, selon les reproductions de la brochure ci-dessous, de sa période « gros yeux ». Dont font partie notamment le loup rouge et le loup noir, deux œuvres qu'il n'aura pas vendues puisqu'elles figurent aujourd'hui encore dans la collection Pittet du Patrimoine.

C'est là une période toujours de recherche. Celle-ci va déboucher sur l'âge d'or de sa peinture qui court de 1980 à 1999, date de son décès.

Quel fut l'accueil des Polonais à une œuvre aussi étrange, n'ayons pas peur des mots, aussi violente dans le traitement des corps et des visages.

Quoiqu'on pense, notre suisse eut le courage d'aller exposer si loin. On ignore tout des contacts qu'il dut avoir pour mettre sur pied un tel projet. Ses archives ne révèlent rien à ce sujet.

On apprend par cette brochure que Pittet avait été interrogé par la radio suisse-romande le 27 juillet 1977. Pittet malgré ses aspects de bûcheron sorti tout droit de sa forêt, est en réalité un intellectuel raffiné. Il analyse de manière appropriée son œuvre à chaque fois qu'on l'interroge. Il dit, par exemple :

... quand j'ai fait le tueur, j'ai d'abord pensé au tué. Il y a une personnage dans le collimateur, une croix, un cercle, et le visage au milieu, exactement.

... et puis j'ai giclé du rouge entre les deux yeux, car j'estime que si l'on doit tuer quelqu'un honnêtement, on le tue entre les deux yeux.

On le voit, Pittet n'est pas un marrant. Et par la suite, pas plus que lors de son exposition de Cracovie, il ne le deviendra !



Pittet a-t-il passé devant ce splendide bâtiment ?



Eh non. Le bâtiment que vous avez sous les yeux, situé sur la place du marché, la plus grande de l'époque médiévale européenne, est l'ancienne halle aux draps. La galerie Pryzmat se trouve dans un autre quartier de la ville et apparaît d'un style beaucoup plus moderne.



Galerie Pryzmat. Espérons que Maurice Pittet n'ait pas aligné ses œuvres ainsi qu'il en est sur cette photo ! Mais néanmoins le cadre était bon pour le type de peinture qu'il pratiquait.

KRAKOW

GALERIA PRYZMAT

UL LOBZOWSKA 3

OD 5 DO 31 MAJA 1978

M
PITTET



ZONA

ZONA

Wyraz ten określa zarówno w ujęciu fizycznym jak i psychicznym przestrzeń o niejasnych konturach i granicach, które ulegają stałym mutacjom.

W ujęciu kartograficznym, zona jest obszarem idącym wzdłuż niektórych linii granicznych, albo też poprostu terytorium nieznanym, a więc praktycznie nieistniejącym.

Kraje takie przejeżdża się bez postoju, za wyjątkiem wypadku.

Nikt nie panuje nad tymi ziemiami.

W procesie myślenia, zona staje się nieuchwytnym przejściem z jednego nastroju w inny, jest początkiem uskoku, poślizgu i sfałdowań.

Koloryt tego rodzaju myśli jest niepokojący, szary, pełen przemieszczeń poruszeń.

Jest to godzina wilka, którą jednak trwa niespełna kilka minut, chwila, która dzieli a zarazem i łączy dzień i noc. Jest to linia przejścia między lasami i wielkimi miastami, droga, która chadzą wilki.

Tego rodzaju stany myślowe są bliskie krainie nie-bytu, są styksem, który starożytni przechodzili z oczyma szeroko rozwartymi, trzymając w lewym ręku złotą monetę.

Większość mych ostatnich obrazów rodzi się na tych pograniczach myślowych, o przestrzeniach i konturach niejasnych, mało kontrolowanych. Na obrazach tych widzimy niektóre fragmenty ciała lub twarzy, które umykają obumierając i pierzchając pod naporem światła. Wyczuwa się w liniach rysunku, i to jest bardzo istotne, poślizg, sprowokowany i podjęty świadomie, lecz trudny i niedający się kierować. Wyczuwa się również i chęć podchwycenia choćby i najmniej jszej mutacji, każdego pulsu prawie, że nieuchwytnego, celem zaklęcia w skamielinę linii lub plamy.

Obraz-refleks? owszem, lecz zarazem i spazm i konwulsja albo też i cięcie zyletką. Tego rodzaju technika pozostawia ślady niedozatarcie, nieodwracalne. Obrazy-blizny. Może po prostru tylko blizny. Może też i myśl magiczna, celem spętania modelu, zatrzymania go i usidlenia w znak lub symbol.

Chęć okaleczenia, napiętnowania, czasem też danie możliwości ucieczki. Zostają wtedy w dłoni tylko ślady, okruchy modelu.

Albo też i pragnienie unicestwienia całości...trzy ciosy gąbką...ZONA...

ZONE

Le mot zone doit être pris dans le sens d'un espace physique ou mental mal déterminé et en constante mutation.

C'est la bande de terrain que l'on trouve accrochée sur la ligne des frontières, territoire non signalé sur les cartes, donc inexistant.

On passe sans s'y arrêter, à moins d'un accident.

Il n'y règne personne.

Zone, c'est le passage imperceptible d'un Etat "état" à un autre, le commencement de la faille, le glissement, le plissement.

Sa grisaille et sa mouvance inquiètent. C'est l'heure du loup, quelques minutes seulement, moment indéfinissable séparant et reliant le jour à la nuit. C'est la lisière des forêts et des grandes villes où rôde silencieusement le loup. C'est le purgatoire ou le Styx, que l'on traverse, une pièce d'or dans la main gauche, les yeux grands ouverts.

De ces espaces troubles et peu contrôlés sont issus la plupart des derniers dessins dans lesquels apparaissent certaines parties du corps et du visage, qui s'effilochent et meurent, rongés de tous côtés par la lumière.

Il y a, et c'est plus important, l'idée du dérapage non maîtrisé, mais provoqué et accepté, et la volonté de transcrire la plus fugitive impression ou pulsion et de la pétrifier instantanément dans une tache ou dans un trait.

Dessin réflexe? oui mais aussi dessin soubresaut ou dessin coup de rasoir.

Les marques laissées par ce type de réactions ont souvent quelque chose d'irréparable. Dessins cicatrices. Peut-être simplement cicatrices. Et l'idée magique d'appréhender le modèle, de le prolonger par quelque signe, de le blesser ou de le marquer, et de le laisser s'échapper, une main plaquée sur ses empreintes. Ou alors annuler le tout. Trois coups d'éponge. ZONE.



Reportaż z dnia 27 lipca 1977 roku: audycja radia szwajcarskiego
Flash.

... lustro tego samego formatu co obraz...

... plama świetlna znajduje się w odległości kilku centymetrów od twarzy...

... twarz jest moja...

... sztaluga...

... a potem chęć wymiany mego JA, chęć przeszczepienia innej osobowości.
Myślę bardzo silnie o sobie podczas malowania i w sposób przedziwny, od czasu do czasu drogą osmozy następuje nakładanie się tych dwu twarzy...

... twarz moja jest już tylko maską, pod która kryje się ktoś inny...

... nagle wszystko się urywa...

... zostaje tylko czarny otwór i zgrzyt plamy świetlnej w oczach i w głowie.



REPORTAGE DE LA RADIO SUISSE ROMANDE DU 27 JUILLET 1977

EXTRAITS : FLASHES.

... un miroir, même format que le dessin...

... un spot à quelques centimètres du visage...

... un visage, le mien, le support...

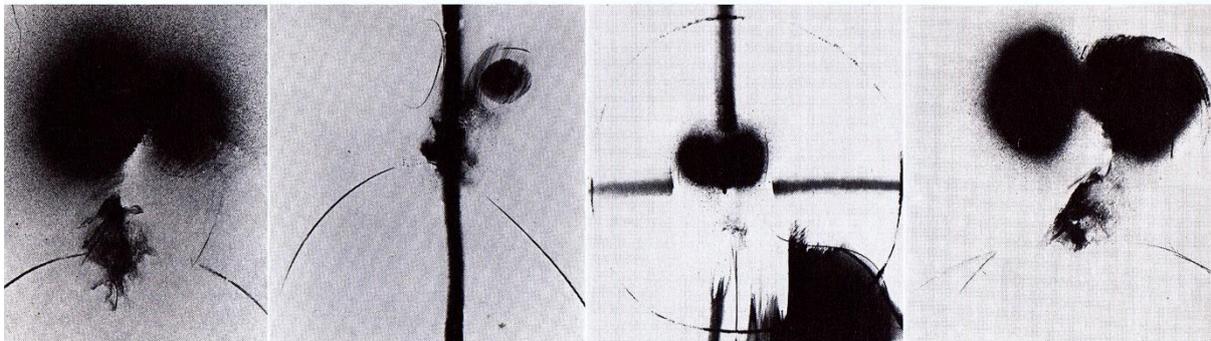
... et puis la tentative d'échanger mon identité, d'en greffer une autre.

Je pense très fort à une personne en dessinant...

... et curieusement parfois, comme par osmose, ça passe...

... mon visage était un masque... habité un moment par quelqu'un d'autre.

Lorsque c'est fini, il reste le trou noir et la stridence du spot dans les yeux et dans la tête.



CRWONY WILK
LE LUP ROUGE

PRZYNETA
L'APPAT

MORDERCA
LE TUEUR

CZARNY WILK
LE LUP NOIR

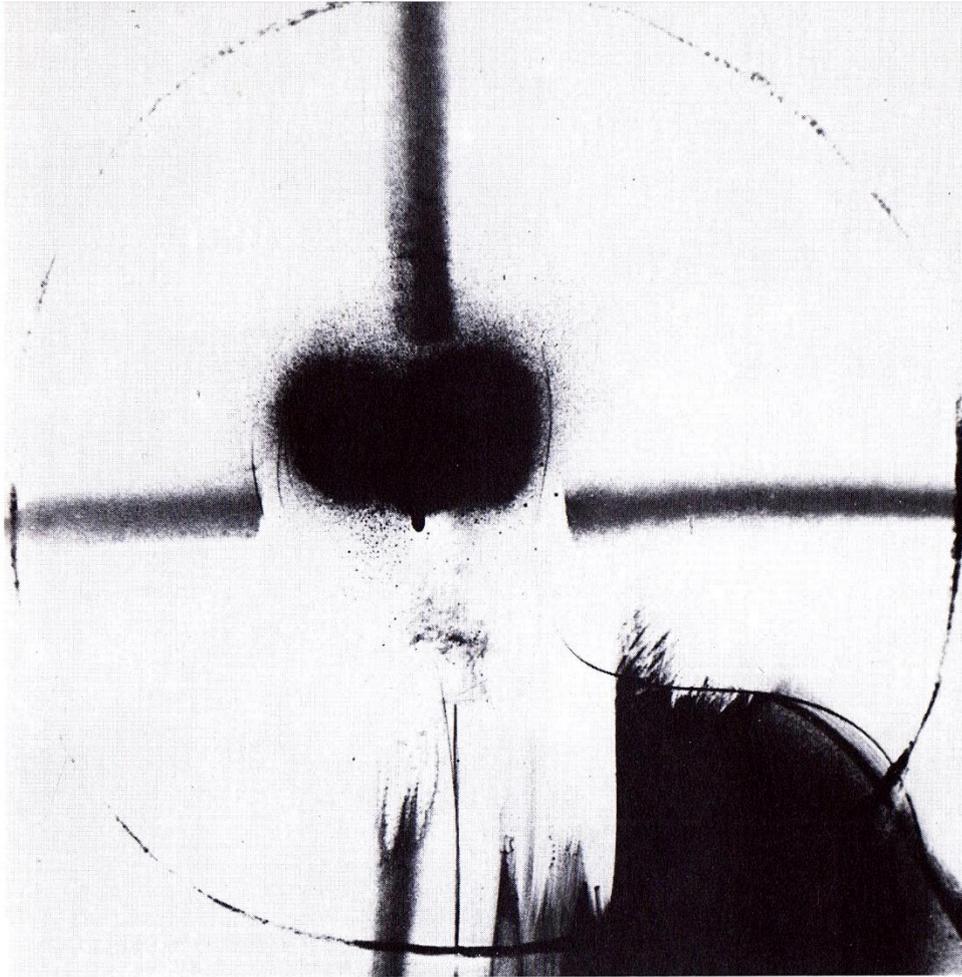
Reportaż z dnia 27 lipca 1977 roku: audycja radia szwajcarskiego Morderca.

... kiedy malowałem mordercę, pomyślałem wprawdzie o osobie, którą zabito. I tak w kolimatorze, na tle krzyża, w polu widzenia obecna jest jakaś osoba, a twarz tej osoby znajduje się w środku koła. Obecne są też i usta, bardzo zmysłowe, usta osoby która ma być zastrzelona, unicestwiona... obecność ust jest bardzo dyskretna, anonimowa... tak jak i cała postać...

... następnie chlasnąłem czerwienią między te oczy. Uważam, że gdy się strzela, i gdy się ma poczucie honoru, to między oczy...

... obranie twarzy jako celu było tylko punktem wyjściowym. Wracając wzdłuż linii przebiegu kuli, wraca się spowrotem do mordercy...

... w tym krwawym ciągu, w tej czerwieni między oczyma, odnajduje się zabójcę...



REPORTAGE DE LA RADIO SUISSE ROMANDE DU 27 JUILLET 1977
EXTRAITS : LE TUEUR.

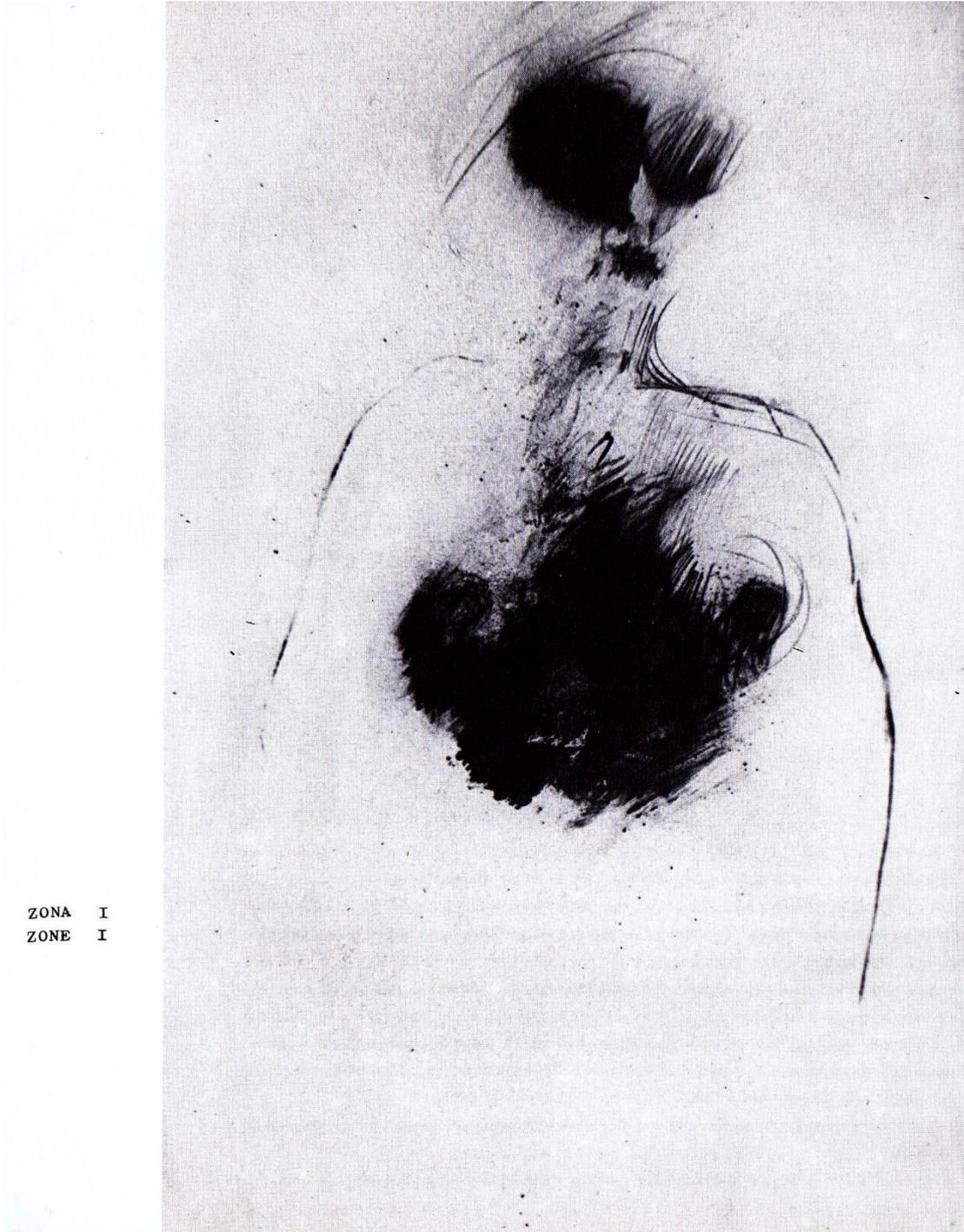
... quand j'ai fait le tueur, j'ai d'abord pensé au tué. Il y a un personnage dans le collimateur, une croix, un cercle, et le visage au milieu, exactement.

Il y a une bouche très sensuelle, le côté très anonyme de la personne tuée, diluée...

... et puis j'ai giclé du rouge entre les deux yeux, car j'estime que si l'on doit tuer quelqu'un honnêtement, on le tue entre les deux yeux...

... la cible n'était qu'un point de départ, et l'on revient, à travers la trajectoire de la balle au tueur...

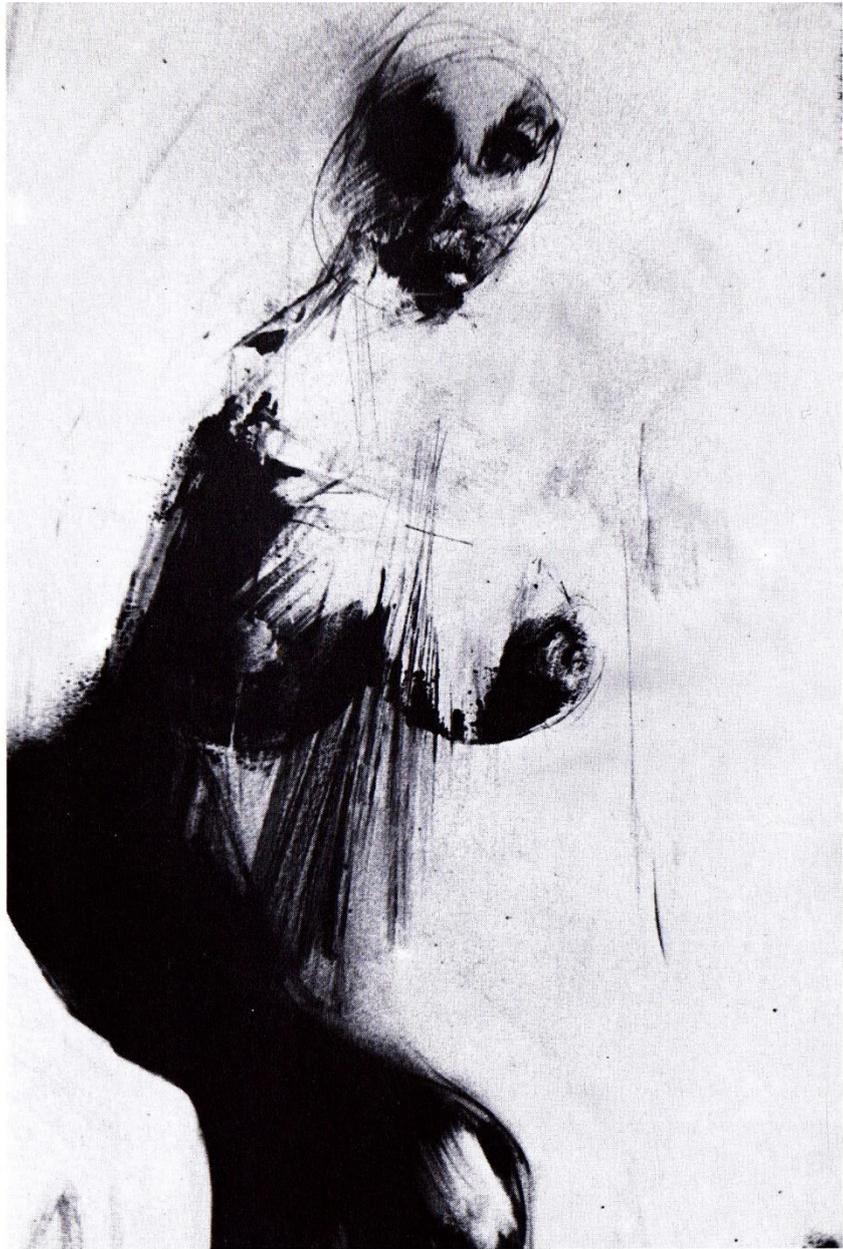
... c'est cette giclure rouge qui retrouve le tueur, entre les deux yeux...



ZONA I
ZONE I

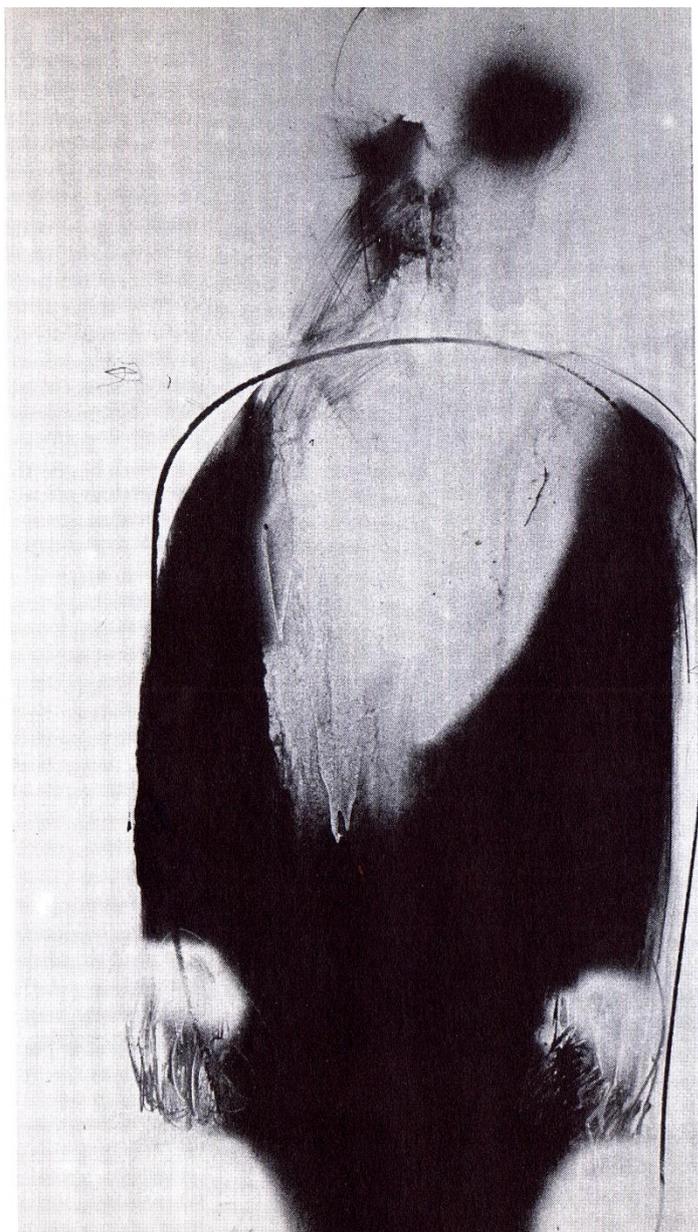


ZONA II
ZONE II



ZONA III
ZONE III





Reportaż z dnia 27 lipca 1977 roku:
audycja radia szwajcarskiego.

Białe odwiedziny.

... jest to czarownik. Czarownik ten jest pożerany przez noc. A noc jest biała. Czarownik ma ręce, jest to symbol jego siły. Ręce przylegają do ciała...

... w obrazie tym mamy pogranicza stanów myślenia i nie-myślenia, świadomości i nie-świadomości...

... stan człowieka, który jest stracony, przegrany...

... uważam go za obraz nadający ton całej tej wystawie...

REPORTAGE DE LA RADIO SUISSE ROMANDE DU 27 JUILLET 1977

EXTRAITS : LA VISITE BLANCHE.

... la visite blanche, c'est le sorcier, qui donne la vie, peut-être. Il est mangé par la nuit, et la nuit est blanche...

...il a des mains, symbole de puissances, collées au corps...

...il a fallu ne plus savoir penser, ne plus savoir être lucide...

...ça a été fait de cette manière là, en se jettant comme un perdu...

...cette image donnait le ton à l'exposition...

Reportaż z dnia 27 lipca 1977 roku: audycja radia szwajcarskiego

... jeśli praca nad obrazem trwała dziesięć, dwadzieścia albo i trzydzieści godzin i gdy nagle staje się przed koniecznością wykonania jednego cięcia, jednej linii, która powinna przejść przez obraz, przebić tenże obraz, aby mu nadać istotną substancję, jest rzeczą oczywistą, że to cięcie nie będzie ani ujęciem akademickim, ani wypowiedzią estetyczną, lecz po prostu krzykiem przesywającym obraz...

... a krzyk ten zamieni się w cięcie linią, i być może, że uda się go usłyszeć w całości kompozycji...

REPORTAGE DE LA RADIO SUISSE ROMANDE DU 27JUILLET 1977

EXTRAITS :

... lorsque l'on a élaboré un dessin en dix, vingt ou trente heures et que ce dessin est remis en jeu par un trait, qui devra le traverser, le transpercer, et lui donner sa substance, il est clair que ce trait ne sera fait d'une manière ni académique, ni esthétique, mais qu'il passera au travers du dessin dans un cri...

... ce cri restera pris dans le trait et peut-être le ressentira-t'on...